

# NASZA

NOTRE TRAVAIL  
—  
MENSUEL  
—

ORGANE DES TRAVAILLEURS  
CHRÉTIENS POLONAIS

# PRACA

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

## ZA I PRZECIWIW

**J**ESZCZE W TEJ CHWILI, kiedy piszemy ten artykuł, strajk w Belgii trwa. Kiedy numer lutowy „Naszej Pracy” wyjdzie w świat, może już powoli zaognienie zacznie ustępować. Zaczną też powoli zablizniać się rany, zadane gospodarce belgijskiej tym strajkiem, który wywołany pod hasłami gospodarczymi, przerodził się w strajk polityczny.

**S**TANOWISKO Syndykatów Chrześcijańskich od początku było jasne. W zgłoszonej przez rząd ustawie „La loi unique” syndykaty chrześcijańskie widziały i rzeczy złe ale i rzeczy dobre. Dlatego też Prezes Coll jasno sprecyzował, że syndykaty chrześcijańskie są za tym, co jest w tym prawie dobre, i są przeciwko temu, co jest w tym prawie złe.

W liście swym do przywódcy ruchu strajkowego, André Renard, postawił pytanie, czy nie ma on tego przekonania, że każdy rząd w obecnej sytuacji Belgii, musiałby wystąpić do parlamentu z propozycjami, któreby w 70 lub 80 procentach były oparte o zasady, zawarte w „Loi unique”?

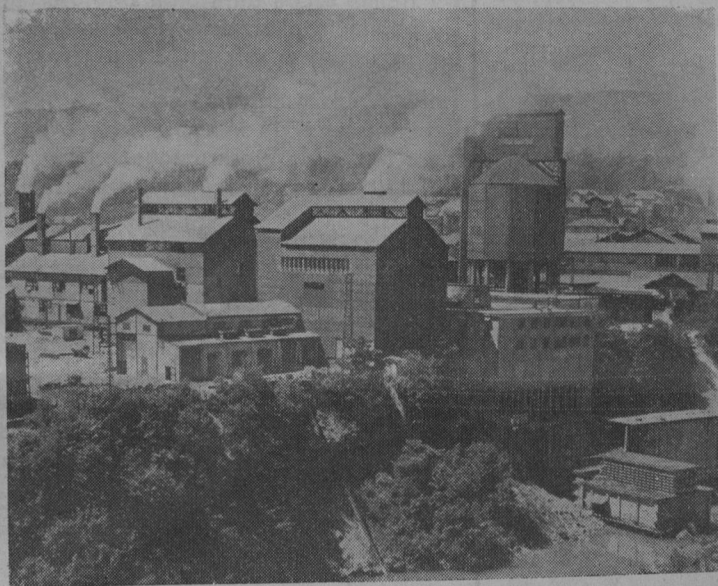
Gdzie jak gdzie, ale właśnie w Belgii syndykaty są tak silne, że wspólne ustalenie linii wytycznych przez dwie wielkie centralne, tak jak to proponował wcześniej Prezes Cool, musiałyby doprowadzić do daleko idących poprawek tekstu prawa, regulującego cały szereg najtrudniejszych problemów życia gospodarczego i socjalnego Belgii.

**Z**A I PRZECIWIW były rozważone przez Centralę Chrześcijańską.

O realizowanie tych zmian, które były w interesie wszystkich pracowników, Syndykaty Chrześcijańskie wystąpiły z rozmachem. Niestety, w drugiej centrali przeważały wpływy tych, którzy interes robotnika postawili na drugim miejscu, a dali się ponieść swemu temperamentowi politycznemu.

Silny syndykat jest ogromną siłą. Ale kierowanie silnym syndykatem — to jednocześnie wielka odpowiedzialność. Bo siła tego syndykatu ma być na usługach interesu świata pracy. A łatwo może przerodzić się w narzędzie walki politycznej.

Wszystkie „za” i „przeciw” trzeba rozważyć, zanim przystąpi się do akcji.



WIDOK NOWOCZESNEJ FABRYKI

4/p6446

# Wspólnota europejska

## CHOROBY ZAWODOWE.

Przystąpiono do przygotowania jednolitej listy europejskiej chorób zawodowych. Celem tej pracy jest doprowadzenie do jednakowego uregulowania tej sprawy we wszystkich krajach, obejmujących Europejską Wspólnotę Gospodarczą. Jest to również krok naprzód ku jednolitemu uregulowaniu wogóle wszystkich przepisów z zakresu ubezpieczeń socjalnych.

## UGODA „EUROCONTROLE”.

Nastąpiła ugoda, która powołała do życia „Eurocontrole”. Jaki jest cel tej nowej ugody?

Oto chodzi o to, żeby zapewnić powietrzną kontrolę w sferach górnych pięciu państw: Anglii, Belgii, Francji, Niemiec i Luksemburga.

## ROLNICTWO.

Wspólny Rynek postanowił zorganizować w roku 1961 konferencję „Sześciu”, celem umożliwienia wypowiedzenia się na temat zagadnień, jakie się wyłaniają w dziedzinie socjalnej na odcinku wspólnej polityki rolnej.

Konferencja ta będzie miała charakter doradczy. Ma ona na celu zebranie materiału, który pozwoli następnie na wypracowanie programu akcji w tej dziedzinie.

## FLORENCJA.

Uniwersytet Europejski ma mieć swą siedzibę we Włoszech, we Florencji.

Gmina miasta Florencji nabyła za 150 milionów lirów dużą nieruchomość, która będzie służyła temu Uniwersytetowi za siedzibę.

## TOURS.

We Francji, w mieście Tours, zebrało się 40 kierowników europejskich firm przemysłowych, które się specjalizują w wytwarzaniu urządzeń, niezbędnych do produkcji energii nuklearnej. Konferencja ta została zorganizowana przez Euratom.

Oto cel tej konferencji:

- zacieśnienie więzów między przemysłem a Euratom,
- przestudiowanie projektów rozwoju tego przemysłu
- zwiedzenie reaktorów DF1 i DF2 w

Chinon, położonego o około 20 klm. od Tours.

## KREDYTY INWESTYCYJNE C.E.C.A.

Wysoka Władza C.E.C.A. wystarała się o pożyczkę ze Stanów Zjednoczonych na inwestycje przemysłowe. Jest to pożyczka w ogólnej wysokości 30 milionów dolarów i jest przeznaczona na inwestycje na odcinku kompleksów przemysłu stali, koksowni i kopalń.

Jeśli idzie o podział pomiędzy poszczególne kraje, to kredyt ten został rozdzielony w następujący sposób: 20 milionów dla przemysłu francuskiego, 8 i pół miliona, dla przemysłu włoskiego i półtora miliona dla przemysłu belgijskiego.

Największą pożyczkę otrzymała firma francuska Usinor na realizację kompleksu przemysłu stalowego w Dunkierce.

Przed ustaleniem tego podziału Wysoka Władza C.E.C.A. rozpatrzyła zgłoszenia na ogólną sumę 11 milionów dolarów. Przemysł niemiecki wystąpił o przyznanie mu kredytu w wysokości 50 milionów, francuski o 21 miliony, przemysł włoski o 26 milionów a belgijski o 14 milionów.

Przemysł niemiecki nie otrzymał wcale kredytu a to dlatego, że rząd niemiecki uważał, że sytuacja monetarna Niemiec Zachodnich jest tego rodzaju, że nie jest wskazane zaciąganie pożyczek zagranicznych.

## WZROST WYMIANY HANDLOWEJ.

Jednym z przejawów, świadczących o realności Wspólnego Rynku, jest niebywały wprost wzrost wymiany handlowej pomiędzy państwami Wspólnoty Europejskiej. W roku 1960 wymiana wzrosła o 34 procent w porównaniu do roku 1959. Największy wzrost zanotował eksport francuski.

Trzeba jeszcze podkreślić, iż ten wzrost wymiany handlowej pomiędzy państwami Wspólnoty Europejskiej, nie wpłynął ujemnie na handel zagraniczny z innymi państwami które do tej Wspólnoty nie należą.

## ZAPASY WĘGLA.

Stok węgla w państwach Wspólnoty Europejskiej w roku 1958 wynosił 24 i pół miliona ton, w roku 1959 wzrósł do 31,2 miliona ton. W roku 1960 zmniejszył się i wynosi 29,5.

Henryk GRABOWSKI

## PRZEMIANY

Pada deszcz rytmem zwilżonego oka  
Gdy tchnienie wzrusza rozżalone tano  
Bo wtedy chwyta tęsknota szeroka  
I pęka serce z melodią szaloną.

Czyż smutku kropla zamienią się w morze  
Przez fale tkania rozpętanej burzy  
Gdy rozpacz ściemnia najjaśniejsze zorze,  
I beznadziejność sny błogości burzy?

Stój o męczarnio beznadziejnej męki  
Wstrzymaj łot w czasie bogobojnej wiary  
Odrzuć w niepamięć twe piekielne dźwięki  
Daj żyć szczęściu wiecznie i bez miary.

Stój czarna myśli bezdennej rozpacz  
Iskra świetlana przepali twe drganie  
I radość dzika drogę mu zaznaczy  
By w świetle zorzy znikła mara tkania.

Życie błogości! Żal twą drogę ściele  
Ileż zmartwienia w nurcie twego trybu  
Unosisz myśli w niszczycielskim dziele  
By wstała gwiazda jaśniejszego bytu.

Wzrusz meteorze niebieskiej światłości  
Kulę przepaści nędznego padotu  
Ukaż horyzont bezmiernej wielkości  
By duch wolności nie rósł tylko z bólu.

Trwaj w blasku chwały nad polskim zagobem  
By ziemia ojców dała plon świętości [nem  
By pamięć wieku zawładnęła domem  
I żyła błogo w sercach dla wieczności.

Tylko ty iskro męstwa i ofiary  
Przez mękę życia wynosisz Ojczyznę  
Na ołtarz cudu nieskruszonej wiary  
Bo dajesz szczęście poprzez tży i blizny.

Ileż tęsknoty za sławą krainy  
Gdy czynsz honoru wysoki a drogi  
Choćby przez piekło ponosi się winy  
By ziemi ojców nie deptał but wrogi.

Tyle poświęceń i tyle też matek  
W jednym westchnieniu o rodzinnym tonie  
Tyle trosk w oczach dla przyszłości dzieciąt  
Ze serce płacze, gdy drgnie to wołanie.

Nikt skarbu ziemi nie wydrze narodom  
Bo myśl ojczysta językiem istnienia  
A wiek wiekowi nie równy zawodom  
Ogniem słowo spaja pokolenia.

Któż wydrze dzieciu posiew cnego ducha  
Gdy ziarno matki da obfite plony  
Serce chłopięce po stokroć wybucha  
I z cząstki duszy rosną wnet miliony.

Któż zniszczy ducha nieśmiertelnej sławy  
Złotymi słowy wykutego w skale  
Pomnego wieku poświęceń Warszawy  
Syreno! Pamięć oddana twej chwale.

Któż imię Polski w niepamięć zniweczy  
Zetrze bezkarnie z mapy Europy  
Gdy naród święcie w niepodległość wierzy  
I broni z męstwem ziemi i swobody?



# „Wiosna Ludów”

Mało było okresów tak radosnych w dziejach Europy, jak pamiętna wiosna 1848 roku. Narody europejskie, które dotąd od czasu pokonania Napoleona I i kongresu wiedeńskiego żyły pod tyranią t. zw. „świętego przymierza” czyli sojuszu politycznego Rosji, Prus i Austrii — nareszcie mogły przynajmniej na chwilę obalić ustroje oparte na wszechwładnej tajnej policji, cenzurze prasowej i samowładzemu monarchów. Cień cara Mikołaja I z Petersburga, który sam siebie nazywał z dumą „żandarmem Europy” przestał na chwilę dławić dążności do swobód konstytucyjnych.

„Wiosna ludów” zaczęła się właściwie od rewolucji lutowej 1848 roku we Francji. Rząd króla Ludwika Filipa, który zresztą był monarchą dobrotliwym i dbał o zapewnienie Francji pokoju, a emigrantów polskich po powstaniu listopadowym przyjął życzliwie na terytorium francuskim — został obalony wskutek trudności politycznych i socjalnych. Właśnie wtedy pod koniec pierwszej połowy XIX stulecia warstwa robotnicza zaczęła się organizować i domagać dla siebie pełnych praw społecznych i politycznych. Burżuazja, rządząca we Francji i w Anglii, musiała przed tymi żądaniami robotników coraz bardziej ustępować, walki zaś narodowościowe zagrażały stale rozwaleniem państwu pruskiemu i austriackiemu, które panowały na znacznych obszarach Włoch, Polski i Węgier. Proklamowanie w Paryżu II Republiki, początkowo liberalnej, głoszącej hasło powszechnego głosowania i prawa wszystkim ludom do wolności z Lamartine i t. zw. pierwszymi socjalistami na czele — wywołało wstrząs polityczny i moralny w całej Europie.

Zaraz w marcu 1848 roku wybuchły dwie wielkie rewolucje w Berlinie i we Wiedniu, które zmusiły królów Fryderyka Wilhelma III i Ferdynanda austriackiego do zmiany rządów absolutnych na konstytucyjne. Znienawidzony w Wiedniu kanclerz książę Metternich musiał podać się do dymisji, a w Krakowie i we Lwowie wybuchły rewolucje na tle narodowym, które, opierając się na Gwardii Narodowej, domagały się od rządu austriackiego swobód narodowych, przywrócenia języka polskiego w urzędowaniu w Galicji i uwłaszczenia chłopów. Rząd austriacki nie mógł już w tym momencie przeciwstawić się zgodnej woli szlachty i mieszczaństwa polskiego, tak jak to zrobił przed dwoma laty w roku 1846 przez wywołanie haniebnej „rzezi chłopskiej” i musiał kapitulować przed rewolucją. W Berlinie tłum nie-

miecki wypuścił z więzienia wśród entuzjazmu polskich więźniów politycznych.

Rozgrywka polityczna i walki zbrojne między rządami a tłumami domagającymi się większej wolności — trwały przez cały rok 1848. W Paryżu, po pierwszym przestraszu, burżuazja stawiała zacieklej opór żądaniami warstw robotniczych a dowódca wojsk kontr-rewolucyjnych generał Cavaignac bardzo krwawo stłumił armatami powstanie robotnicze w Paryżu w czerwcu 1848 roku. Jest rzeczą charakterystyczną, że lud paryski w momencie „wiosny ludów” jako jedno z głównych swych żądań w polityce międzynarodowej głosił hasło wyzwolenia Polski z pod przemocy zaborców i to w imię zasad chrześcijańskich.

Polacy zresztą we wszystkich tych rewolucjach odgrywali dużą rolę. W Wielkopolsce wybuchło narodowe powstanie przeciw Prusakom, stłumione dopiero po kilku miesiącach, w Wiedniu bronił rewolucjonistów austriackich przeciw wojskom nowego cesarza Franciszka Józefa sławny z czasów powstania listopadowego artylerzysta generał Józef Bem. W powstaniu węgierskim przeciw Austriakom, które przetrwało najdłużej w Europie, bo aż do połowy 1849 roku, główną rolę odegrali sam Bem i drugi generał polski Henryk Dembiński, naczelny wódz wojsk węgierskich w pewnym okresie powstania. Dopiero wkroczenie wojsk rosyjskich Mikołaja I przez Karpaty na Węgry na wezwanie rządu austriackiego (tak, jak w sto lat później w r. 1956) położyło kres walkom Węgrów, a rząd wiedeński stłumił w okrutny sposób resztki powstania, skazując mnóstwo bohaterów węgierskich na śmierć.

Równie wybitną rolę odgrywali Polacy w agitacji rewolucyjnej na zachodzie Europy. Adam Mickiewicz, który porzucił karierę dla polityki, zorganizował we Francji t. zw. legion polski, który miał pomagać patriotom włoskim w ich walkach przeciw Austrii. Legion ten dotarł wprawdzie do Rzymu, ale większej roli wprawdzie nie odegrał i wkrótce został rozwiązany, Mickiewicz zaś wrócił do Paryża, gdzie redagował w języku francuskim pismo broniące wolności ludom, pod nazwą „Trybuna Ludów”. U wodza ochotników włoskich walczących w szeregach rewolucji — Garibaldiego znajdowało się wielu ochotników Polaków, a Garibaldi, podobnie jak inny przywódca rewolucjonistów włoskich Mazzini, przez całe życie byli przyjaciółmi sprawy polskiej.

Papież Pius IX także okazywał swe sympatie walczącym patriotom. Rewolucje polskie w Krakowie i we Lwowie wkrótce Austriacy brutalnie stłumili, więzienia w Europie środkowej znów się zapęłniły patriotami; dwaj przywódcy t. zw. socjalizmu materialistycznego Karol Marx i Engels, którzy wtedy właśnie opublikowali swój „Manifest komunistyczny” nie pociągnęli wówczas jeszcze za sobą ani większości robotników ani mieszczaństwa. Po „Wiosnie Ludów” w polityce przyszła reakcja i nawrót do absolutyzmu a jednak hasła wolności wszystkich narodów i równości socjalnej opanowały w najbliższych dziesięciokilku lat Europę i cały świat.

W. N.

Po ogromnym sukcesie „BAŚKI I BARBARY” — nowa książka

ZOFII ROMANOWICZOWEJ

## PRZEJŚCIE PRZEZ MORZE CZERWONE

POWIEŚĆ

Cena książki: NF. 10,00 lub dol. 2,00 lub sh. 14.-

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub u wydawcy:

« LIBELLA » 12, rue St. Louis en l'Île — PARIS IV

Metro: Sully Morland. Tel. DAN. 51-09  
CCP: Paris 5651-50



# KRONIKA FRANCJI

## WYPADEK W DRODZE

Wypadki w drodze do pracy lub w drodze powrotnej do domu mogą nastąpić z różnych przyczyn.

Wcale nie potrzeba, żeby to była wina jakiejś trzeciej osoby. Nawet wówczas, gdy nie zachodzi niczyja wina, możemy mieć mimo to do czynienia z wypadkiem w drodze do pracy lub w drodze powrotnej.

Szczególniej w okresie zimowym nie trudno o taki wypadek bez niczyjej winy. Kiedy się zaczyna mrozić, wystarczy przejść ulicą, na której jest lód. Łatwo się pośliznąć, złamać nogę lub tylko ją lekko zwichnąć. Nie możemy wtedy iść do pracy. Stwierdzenie tego faktu jest bardzo ważne. Bo jeśli to miało miejsce właśnie w drodze do pracy lub w drodze powrotnej, to wówczas od pierwszego dnia nieobecności fabryce dostajemy z Ubezpieczalni Społecznej świadczenia. Mamy też awantażę przy leczeniu.

Ale jeszcze ważniejsze jest wyraźne stwierdzenie całego przebiegu wypadku wtedy, gdy ten wypadek został spowodowany przez jakąś obcą osobę.

Naturalnie, kiedy mówimy o wypadku na drodze, to zaraz staje nam przed oczyma wypadek samochodowy i odpowiedzialność szofera, na którego prawie zawsze wszyscy chcą przerzucić winę za wypadek.

Tak np. kiedy jedziemy na rowerze i nagle na trasie, zastrzeżonej dla rowerów, spostrzeżemy nieuważnego piechura, który powinien był się zatrzymać po wyjściu z domu, zanim wejdzie na tę trasę, odruchowo zahamujemy i to jaknajsiłniej. Może to spowodować wypadek, którego my sami będziemy ofiarą. Zaangażowana jest jednak odpowiedzialność i tego piechura którego nieodpowiednie zachowanie stało się przyczyną wypadku.

Widzimy więc, że możemy wyliczyć łatwo bardzo wiele i bardzo różnych przyczyn wypadku na drodze. Postaramy się teraz o to, aby wskazać, jak w tych wszystkich okolicznościach należy się zachować, na co trzeba zwrócić szczególną uwagę.

Wydaje mi się, iż przede wszystkim trzeba pamiętać o tym że koszty, wywołane wypadkiem, mogą obciążać i Ubezpieczalnię Społeczną i osobę, która wywołała wypadek. Na miejsce osoby, która spowodowała wypadek przychodzi najczęściej jakieś towarzystwo asekuracyjne.

Naturalnie, przede wszystkim musimy pamiętać o zachowaniu tych formalności, jakich wymaga Ubezpieczalnia Społeczna. Ale świadczenia ze strony Ubezpieczalni Społecznej są ograniczone. Dlatego jesteśmy jaknajbardziej zainteresowani w tym, aby móc zachować wszelkie prawa w stosunku do osoby, która spowodowała wypadek względnie do towarzystwa asekuracyjnego, które wstępuje tu niejako na miejsce osoby zainteresowanej.

Jakie są formalności, których zachowania żąda Ubezpieczalnia Społeczna, już niejednokrotnie mówiliśmy.

Dzisiaj zwrócimy uwagę na podstawowe warunki ostrożności, jakie należy zachować, aby nie stracić praw do odszkodowania ze strony osoby, która wywołała wypadek lub do zastępującego ją Towarzystwa.

Na dzisiaj poprzestaniemy na dwu wskazaniach.

Gdy mamy do czynienia z poważnym wypadkiem, w którym zostało uszkodzone ciężko zdrowie osoby poszkodowanej, zjawiają się u niej, nieraz jeszcze w szpitalu, najrozmaitsze osoby, które zobowiązują się bez ponoszenia kosztów ze strony poszkodowanego, zając się jego sprawą. Obiecują poszkodowanemu, że potrafią przeprowadzić sprawę tak, iż otrzyma on bardzo wysokie odszkodowanie. Żądają tylko podpisu na upoważnieniu do prowadzenia sprawy. Ale na tym upoważnieniu jest również upoważnienie do pobrania z o-

trzymanego odszkodowania dużej części tego odszkodowania tytułem wynagrodzenia za zajęcie się sprawą.

Potem przeprowadzają ugodę, nie dbając naturalnie o interesy poszkodowanego. Chodzi tylko o to, aby jak najprędzej zainkasować pieniądze.

Teraz druga wskazówka.

Ubezpieczalnię Społeczne są jaknajbardziej zainteresowane w tym, aby osoba, która spowodowała wypadek, była uznana za jedynie winną tego wypadku. Ubezpieczalnia Społeczna pokrywa w każdym wypadku koszty, związane z wypadkiem w drodze do pracy, ale później może się zwrócić o ich zwrot do tego, kto spowodował wypadek. Będzie zawsze zatem naszym współpartnerem, zainteresowanym w uznaniu winy tego, kto wywołał wypadek. Dlatego powinniśmy jaknajściślej współdziałać z Ubezpieczalnią, bo to nam pomoże uzyskać dodatkowe odszkodowania od tego, kto spowodował wypadek.

### PODWYŻKA ŚWIADCZEŃ RODZINNYCH

Rząd podał do wiadomości, że od 1 stycznia 1961 świadczenia rodzinne zostaną podwyższone o 3 procent i że przewiduje się dalszą podwyżkę również o trzy procent.

Ta decyzja wywołała naturalnie rozczarowanie zarówno w organizacjach syndykalnych i rodzinnych jak również wśród samych zainteresowanych organizacji.

Trzeba tu jeszcze podkreślić, że podwyżce ulega jedynie część, tych świadczeń rodzinnych, a nie całość. Podwyżka nie obejmuje bowiem tej części świadczeń rodzinnych, która przypada na t.zw. „salaire unique”.

**SYNDYKALIZM CHRZEŚCIJAŃSKI W A L C Z Y  
O SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ I WOLNOŚĆ !**



# Jak się posuwa sprawa dodatkowych pensji

## W górnictwie

Pomimo przynaglenia organizacji zawodowych, Kasa pensji dodatkowych CARCOM nie ma jeszcze podstaw prawnych działania. Pozostaje do uregulowania procedura administracyjna, która zwykle trwa sporo czasu. Tymczasem, jak już wspominaliśmy kilkakrotnie, kopalnie wypłacają zaliczki na poczet tych pensji.

Zaliczki te są znacznie niższe niż będzie wynosić istotna pensja. Ponadto, z braku prawnych podstaw, kopalnie wypłacają zaliczki tylko tym pensjonowanym, których przyszłe prawa nie ulegają wątpliwości. Dlatego zarządy kopalń postanowiły wypłacać zaliczki tylko tym co mają prawo do mieszkania kopalnianego, względnie do świadczeń mieszkaniowych.

Tymsamym, sporo b. górników nie korzysta z zaliczek chociaż pobierają pensje z Caisse Autonome za co najmniej 15 lat, bo opuścili kopalnię przed wiekiem pensyjnym. Prawa ich są pewne lecz kopalnie nie chcą się posuwać za daleko, twierdząc że gdyby CARCOM odrzuciła ich podania wówczas miałyby trudności ze zwrotem wypłaconych zaliczek.

### OD ILU LAT PRACY NABYWA SIĘ PRAWA DO CARCOM?

a) W zasadzie, każdy b. górnik który pobiera pensję górniczą za co najmniej 15 lat pracy, otrzyma dodatkową pensję, bez względu na to czy skończył karierę na kopalni lub nie.

Wyjątek stanowią b. górnicy którzy nie mają 15 lat pracy lecz którzy pracowali na kopalni do lat 55. W takiej sytuacji znajduje się sporo polskich starców, przeważnie z Westfalii, którzy przyjechali do Francji i nie zdołali dorobić 15 lat ze względu na podeszły wiek. Ich prawa są zapewnione. Nie otrzymują oni dotychczas zaliczek lecz CARCOM przyzna im pensję z chwilą kiedy będą likwidowane.

b) B. górnicy którzy przepracowali mniej niż 15 lat i którzy opuścili kopalnię by przejść do innego zawodu nie mając jeszcze 55 lat życia, nie będą korzyścili z CARCOM przed 1970 r.

c) Inwalidzi (co najmniej 66 proc. niezdolności) otrzymają dodatkową pensję w wieku lat 60, bez względu na ilość lat pracy.

Wdowy nabywają prawa po mężu w wieku lat 55.

### PENSJONOWANI PONIŻEJ LAT 60

Sytuacja tych górników nie jest jeszcze uregulowana. Nie mogą być objęci regulaminem dodatkowych pensji, bowiem uzyskać je można dopiero od 60 lat. Projekt Zarządu Kopalń przewiduje więc świadczenia zastępcze, dla górników którzy odejdą na emeryturę w wieku lat 55 na dole i 60 lat na powierzchni.

W dalszym ciągu, projekt postanawia że gdyby górnik opuścił kopalnię przed tym wiekiem, nie otrzymałby żadnych świadczeń aż do czasu nabycia praw do CARCOM! Organizacje syndykalne nie zgadzają się na takie propozycje a CFTC żąda ażeby zastosowano w stosunku do górników te same warunki jakie się stosuje wobec urzędników kopalnianych.

CFTC domaga się ażeby rozmowy nad tym projektem odbyły się jaknajszybciej.

### WIEK UPRAWNIAJĄCY DO PENSJI

Pensje dodatkowe wypłaca się od lat 65. Można jednak ubiegać się o nie od lat 60. W tym wypadku, kasa wypłaca pensję, potrącając 5 proc. za każdy rok uprzedzenia, czyli płaci 75 proc. stawki jeżeli zainteresowany ma lat 60.

Oczywiście, górnicy którzy odchodzą na emeryturę mając lat 50 lub 55, nie będą czekać do lat 65 by korzystać z dodatkowej pensji i dlatego, ich prawa będą likwidowane z chwilą kiedy ukończą 60 lat.

### ZALICZKI

B. górnicy którzy ukończyli lat 60 przed 1 stycznia 1960, otrzymują zaliczki od tej daty. Natomiast ci, którzy ukończą ten wiek później, nabywają prawa od 1 dnia kwartału, po ukończeniu lat 60.

Naprzykład: Górnik B. ukończył lat 60 w kwietniu 1960. Pensja przysługuje mu więc od 1 lipca 1960 i zaliczki płatne są od tej daty.

## ZMIANY W ŚWIADCZENIACH UBEZPIECZALNI SPOŁECZNYCH

W numerze listopadowym Naszej Pracy podaliśmy zmiany, jakie obowiązują od 1 stycznia, w wysokości opłacanych przez pracowników składek do Ubezpieczalni Społecznych. Zmiany te nastąpiły na skutek podwyższenia pułapu zarobków (po francusku mówimy „plafond”), stanowiącego podstawę do obliczania należnych do Ubezpieczalni składek. Pułap ten został podniesiony do 600 NF. miesięcznie.

Rząd przewiduje jeszcze podniesienie tego pułapu. Ale tymczasem operujemy obecnie obowiązującą stawką.

W związku z podniesieniem pułapu zarobków i podniesieniem wysokości składki, następuje również podniesienie świadczeń Ubezpieczalni Społecznych, zależnych od tego pułapu.

Najpierw powiemy o wysokości świadczeń dziennych w razie choroby i macierzyństwa. Otóż osoby, których zarobki dosięgają pułapu lub go przekraczają, będą otrzymywały w razie choroby lub macierzyństwa świadcze-

niaienne w wysokości 10 NF., a jeżeli osoba uprawniona ma co najmniej troje dzieci, to wówczas, począwszy od 32 dnia świadczenia te będą powiększone do 13,33 NF.

Gdy chodzi o osoby, które uległy wypadkowi, najwyższa stawka, jaką można zastosować przy obliczaniu świadczeń dziennych, wynosi 36 NF do 28 dnia, a począwszy od 29 dnia 48 FR.

Teraz przejdźmy do podania najwyższych stawek, jakie będą stosowane od 1 stycznia 1961 roku przy wymiarze pensji inwalidztwa i pensji starości.

Pensja inwalidztwa 1-ej grupy (30 procent) może wzrosnąć do 2.160 NF rocznie, zaś w drugiej grupie (40 procent), — do 2.880 NF rocznie.

Pensja starości, gdy się należy 40 procent, to jest po ukończeniu 65 lat lub po ukończeniu 60 lat w razie niezdolności do pracy, może wzrosnąć do 2.880 NF rocznie. Pensja wdowia może wzrosnąć do 1.440 NF, rocznie.



## IDEE I FAKTY

## SYNDYKALIZM... A POLITYKA...

## O co chodzi?

Powyższy tytuł wzbudza w nas odruch niechęci! Powie ktoś: „Co ma piernik do wiatraka?” Syndykaty są organizacjami ściśle zawodowymi i całą ich „polityką” ma być obrona praw mas pracujących i podniesienie ich stopy życiowej. Reszta je nic nie obchodzi!

Ale bądźmy szczerzy! Przynajmniej, że sprawa nie jest znowu tak prosta! I piernik ma coś do wiatraka... jeżeli mąka z której został upieczony pochodzi z żarn poruszanych... wiatrem! Dlatego uważam, że i na tym odcinku powinniśmy mieć jasne pojęcia, choćby dlatego, że sprężyną każdej akcji ludzkiej są właśnie idee... pojęcia!

Ogólna opinia ludzi jest słusznie przeciwna wszelkiemu rozpolitykowaniu syndykatów. Nie bez przyczyny zarzucamy takie właśnie dewiacje syndykatom opartym na ideologii marksistowskiej. Inne syndykaty, chociaż często są wasalami pewnych partii politycznych, wołają publicznie do tego się nie przyznawać, bo wiedzą, że w ten sposób akcentują swoją niezależność, co znowu daje im większą swobodę działania na terenie syndykalizmu, bez względu na kolor partii, która jest przy sterach rządów państwowych.

## Parę przykładów

Z drugiej strony jednak jest faktem, że syndykalizm jest dziś taką potęgą społeczną, że jest rzeczą wprost nie do pomyślenia, by nie miał swego wpływu na politykę. I tak np. syndykaty francuskie przedstawiły prezydentowi De Gaulle swój punkt widzenia na sprawę Algeru, wypowiedziały swe zdanie na temat „force de frappe” itd. W U.S.A. sukces demokratów w ostatnich wyborach, był w wielkiej mierze sukcesem syndykatu — a w Gwinei, prezydent Sekou Toure, wybił się na czołowe miejsce w polityce, właśnie dzięki swej pozycji w syndykatkach. Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele...

Wynika stąd, że zagadnienie stosunku syndykatów do polityki, nie jest zagadnieniem oderwanym od życia konkretnego i od akcji syndykalnej, dlatego warto je sobie postawić.

## Zasada i odchylenia

Oczywiście przyjmujemy jako zasadę, nie podlegającą żadnej dyskusji, że

syndykalizm już z racji swego istnienia jest instytucją socjalną, ale nie polityczną. Mimo tego, mogą zaistnieć takie warunki, które zmuszą go do zajęcia się i polityką.

Tak na przykład, kiedy samo życie Państwa, którego członem składowym jest syndykat, jest poważnie zagrożone — czy to materialnie w wypadku najazdu nieprzyjaciela, lub jego groźby — czy to duchowo, kiedy niebezpieczeństwo przewrotu wewnętrznego zagraża zniszczeniem podstawowych wartości cywilizacji — lub nawet wtedy kiedy reżim polityczny Państwa jest reakcyjny i głuchy na wszelkie apele demokratyzacji ustroju społecznego.

Dalej, kiedy w jakimś państwie, samo istnienie syndykalizmu niezależnego od egzekutywy jest zagrożone.

W końcu, kiedy polityka ekonomiczna, lub nawet ogólna danego państwa sprzeciwia się wprost założeniom i celom akcji syndykalnej.

## ... Gdy życie Kraju zagrożone

W pierwszym wypadku konieczność zaangażowania się politycznego syndykatów jest oczywista! Syndykaty bowiem są z natury swej żywymi komórkami Państwa. A wiadomo, że kiedy całość jest zagrożona w swym istnieniu, wtedy równocześnie znajdują się w niebezpieczeństwie życia i jej części składowe. Syndykaty żyją bliżej mas, niż wszelkie partie polityczne, które po skończonej kampanii wyborczej, często gubią się w gołosłownym werbalizmie bezpłodnych dyskusji, lub też są więźniami przestarzałych ideologii, albo egoizmu kast! Syndykalizm wyszedł z mas i żyje ich życiem, dlatego często w momentach krytycznych dla całego narodu, może być jedyną zdrową siłą zorganizowaną, reprezentującą rzeczywiste interesy narodu!

## ... Gdy niezależność syndykatów zagrożona

Drugi wypadek, zmuszający syndykaty do zaangażowania się w polityce, należy raczej do przeszłości... Dziś istnienie syndykatów jest zagwarantowane pozytywnym prawem międzynarodowym. Prawdą jest, że tak w życiu jednostek, jak i w życiu społeczeństw, żadna wartość nie jest raz na zawsze zdobyta — każda wymaga czujności i walki — ale wydaje mi się, że to co czasem syndykaty uważają za zagrożenie

ich istnienia, jest raczej osłabianiem lub krępowaniem skuteczności ich działania, co w rzeczywistości sprowadza się do trzeciego punktu.

## ... Gdy system gospodarczy przeciwny interesom pracowników

Tu syndykaty spotykają się oko w oko z organami ustawodawczymi i egzekutywą Państwa — czy to będzie „Państwo-Patron”, które przez nacjonalizację poważnych gałęzi przemysłu i handlu stało się właścicielem wielu ośrodków pracy, czy to będzie „Państwo - Naczelnny - Dyrektor”, który planuje i dyryguje ogólną produkcją.

## Wnioski końcowe

Rządy państw, oparte na partiach politycznych, zmieniają barwę i kierunek, jak kameleon... Syndykat zaś, jeżeli chce pozostać samym sobą, musi się twardo trzymać swego jedyne, istotnego celu, którym jest obrona praw mas pracujących i podniesienie ich poziomu życia. Stąd musi mieć otwarte oczy i na politykę, musi mieć swe własne zdanie i o niej. Tym bardziej, że w życiu społecznym jedna akcja zabija się o drugą. Dlatego w kształceniu swych kadr, syndykaty nie zaniedbują ich pewnego wyrobienia politycznego.

Możemy więc postawić końcowy wniosek. W normalnych warunkach, syndykaty nie powinny wdawać się w bezpłodne agitacje polityczne, bo w ten sposób najlepiej zachowają swoją niezależność i przez to najlepiej zapewnią sobie skuteczność działania na swoim odcinku, w każdej sytuacji politycznej. Mimo to, powinny mieć oczy otwarte i na politykę, gdyż ona często stanowi kanwę, tło, mniej lub więcej odpowiednie, na którym trzeba prowadzić akcję syndykalną. Ponieważ polityka ma szerszy zasięg działania, niż akcja syndykalna, dlatego liczenie się z nią, otworzy przed syndykalistami szersze perspektywy dobra wspólnego narodu i pozwoli im na zorganizowanie daleko sięgającego programu akcji. Sporadyczne łatanie małych dziur ma tylko wtedy sens, kiedy całość jest jeszcze zdrowa, inaczej wszystko sprowadza się do przystawienia ratowania butów tonącego, kiedy jemu samemu pozwala się spokojnie... utonąć!

J. G.





## COŚ DLA NASZYCH MATEK

## GRZECZNOŚĆ NA CODZIEN

Grzeczność jest jedną z zalet, które otwierają drogę do ludzkiej sympatii. Nie wymagająca żadnego wysiłku, ozdobiona miłym uśmiechem, uprzejmym słowem, grzeczność ułatwiała stosunki między ludźmi, pozwalała na zawieranie znajomości, ułatwiała i przyjemniała życie.

Wyrzucił ją z naszego życia pośpiech i brak rodzinnego obcowania. Spracowany ojciec, skłopotany domowymi problemami, nie myśli nawet o niej. Rzuca rozkazy, wymaga usług i nawet przez myśl mu nie przejdzie dodać do rozkazu „proszę”, przyjmując usługę drobnym słowem „dziękuję”. Zabiegana, zapracowana matka, kręcąca się po domu i często pracująca poza domem, wyrzuciła wszelki odcień grzeczności ze swego postępowania z dziećmi. Więc czegoż wymagać od dzieci?

Widzi się je w autobusach, rozpięające się wygodnie, ani myślące o ustąpieniu miejsca starszemu. Często zresztą poparte są przez uwagę ojca, lub matki „ja za niego też zapłaciłam, niech siedzi”. To, że starsza osoba również zapłaciła i ma w dodatku podeszły wiek, to nie ma znaczenia. Chyba, że sam ojciec lub matka zmuszeni są stać, a obce dziecko siedzi. O... wtedy deklamuje się

głośno o złym wychowaniu dzieci i poszanowaniu należnym starszym.

W kinie spotyka się dzieci (i młodzież) przepychające się między rzędami siedzących osób. Ale żadne z nich nie pomyśli, by powiedzieć „przepraszam”.

W domu, przy stole, dziecko wyciąga rękę po jedzenie, nie zważając, że przesuwają ją przed twarzą starszej osoby. Przy gościach, przychodząc się przywitać, pierwsze wyciąga rękę i zabiera się do całowania (koniecznie 4 razy, bo inaczej powitanie nieważne). I w dodatku pochwalą je, że jest grzeczne.

Jak bardzo daleko pozostała zwykła, codzienna grzeczność. Jak zniekształcone są jej najpierwotniejsze formy!

A jak bardzo łatwo wpoić ją dzieciom. Trzeba tylko zacząć od małego. Ja wiem, że ledwo malutkie zacznie coś paplać, uczy się je mówić „dziękuję”. Nie z grzeczności... o nie... ale by pokazać, że powie „si”, albo „kuję”, naturalnie w obecności kogoś trzeciego, który podziwia. Gdy matka jest sama z malutkim, grzeczność jest niepotrzebna.

A tymczasem przeciwnie trzeba bezustanku wpajać dzieciom, że nie ma

dwóch grzeczności: jednej na codzień (czyli żadnej) i drugiej dla obcych, od święta. Nie można przepuścić żadnej okazji, by przypominać o niej dzieciom. I samym w stosunku do dzieci trzeba być grzecznym. Bo do czego doprowadzi nauka nie poparta przykładem? Te trzy małe słowa: „proszę, dziękuję, przepraszam” powinny być dziecku tak zwykłe, tak naturalne, jak naturalnym jest oddech. Dziecko powinno dziękować za najmniejszą przysługę, za najmniejsze przyzwolenie, za wszystko. Przeprasić powinno nie tylko rodziców, ale rodzeństwo i kolegów.

W ślad za tymi elementarnymi słowami potoczą się zasady dobrego wychowania. Nie wpadnie wtedy dziecku do głowy rozpychanie starszych łokciami, siadanie na pierwszym miejscu niegrzeczne odpowiedzi. Takie dziecko zdejmie czapkę wchodząc do magazynu i nie zapomni powiedzieć „dzień dobry” i „do widzenia”. Takie dziecko ustąpi samo miejsca starszemu, pomoże nieść ciężką torbę starszej osobie, czy przeprowadzi niewidomego przez jezdnię. Te wszystkie odruchy, to nie są jakieś dziwaczne wymysły spaczonoego wychowania. To jest właśnie ta grzeczność, która jest potrzebna nie tylko ludziom zamożnym, ale i najskromniejszemu z robotników. Gdybyśmy o niej pamiętali na codzień, o ileż łatwiejsze byłoby życie. Grzeczny uśmiech umiliłby nam zwracanie się do ludzi i ułatwiłby załatwienie niejednego interesu.

Przyjemniej mieć do czynienia z grzecznym człowiekiem niż z nachmurzoną „wielkością”. Ale tylko ten, któremu dom rodzinny wpoił od dziecka zasady grzeczności, potrafi je zachować nie zrażając się ani gruboskórnym otoczeniem, ani kłopotami życiowymi.

H.K.



## BAWIDAMEK

W przedziale kolejowym jadą żołnierz amerykański i starsza dama. Żołnierz bez przerwy rusza szczęką żując gumę.

Po dobrej chwili dama uśmiecha się doń bardzo uprzejmie i powiada:

— Nie trudź się bawieniem mnie, młody człowieku, ja jestem zupełnie głucha.



## KRONIKA HOLANDII

## Młodzież pracująca a 45-godzinny tydzień pracy

## OBECNY STAN

W holenderskim prawie pracy z 1919 roku jest taki paragraf 24-y, który mówi: „Pracownik, zatrudniony w fabryce lub w innym zakładzie pracy, nie może pracować dłużej, aniżeli 8 i pół godziny dziennie a 48 godzin tygodniowo”.

Taka jest zasada.

Jeżeli pracownik chce pracować dłużej lub jeżeli patron chce aby pracownicy pracowali dłużej, to musi wnieść w tej sprawie podanie do Inspektoratu Pracy (Arbeitsinspectie). Obecnie bardzo dużo przedsiębiorstw wnosi podania o przedłużenie dziennego czasu pracy; natomiast jednocześnie proponuje skrócenie tygodniowego czasu pracy z 48 godzin do 45 godzin. Jest to związane z wprowadzaniem w życie pięciodniowego tygodnia pracy. Ażeby pracować w ciągu tygodnia 45 godzin, trzeba w tym wypadku pracować w ciągu 5 dni po 9 godzin dziennie.

Nie każde podanie jest automatycznie przychylnie załatwiane. Inspektorat Pracy studiuje bardzo szczegółowo każdy wniosek, i to zarówno od strony pracownika jak i od strony pracodawcy. Wiemy jednak, że, gdy chodzi o młodych pracowników od 14 do 15 roku życia oraz tych, którzy mają 16 i 17 lat, — to wówczas bardzo trudno taką zgodę ze strony Inspektoratu uzyskać.

## JAKIE MOGĄ BYĆ ZMIANY.

Jak długo taka sytuacja może trwać?

Obecnie, przy masowym dążeniu do wprowadzenia pięciodniowego tygodnia pracy, inspektorat prawdopodobnie zmieni swoje stanowisko i 9-godzinny dzień pracy stanie się rzeczą zupełnie normalną. Czy w tym wypadku byłoby wskazane pozwolić na to, aby młodzież pracowała taką samą ilość godzin?

Jak to ogólnie wiadomo, włączenie młodzieży do produkcji nie przynosi tej młodzieży korzyści, przeciwnie, szkodzi jej w tym, by osiągnąć pełną wartość.

Coraz więcej głosów podnosi się w obronie młodzieży przed tym niebezpieczeństwem. Już w lipcu 1955 zakaz pracy dla młodzieży poniżej 14 lat został zmieniony w tym kierunku, że jeśli idzie o dziewczęta, to wiek ten został

podniesiony do lat 15. Pod koniec 1957 roku Rada Ekonomiczna i Społeczna postawiła wniosek o stopniowe wprowadzenie zakazu pracy dla młodzieży poniżej 16 lat (chłopców i dziewcząt) oraz o jednoczesne wprowadzenie obowiązku szkolnego dla tejże młodzieży. Można powiedzieć, że naogół wszyscy są zgodni, iż młodzież czternastoletnia i piętnastoletnia nie powinna jeszcze pracować a korzystać z nauki.

Jeśli zaś idzie o młodzież w wieku lat 17 i 18, to powinna ona raz w tygodniu korzystać z nauki w ciągu całego dnia lub w ciągu pół dnia. Przyniesie to korzyść samemu przedsiębiorstwu, w którym taki pracownik pracuje.

## PRZYSZŁOŚĆ.

Musimy sobie naturalnie zdawać sprawę z tego, że takie projekty nie mogą być zrealizowane w kilku dniach. Ale musimy usilnie i planowo dążyć do tego celu.

Możemy się cieszyć z tego, że warunki zezwalają na to, aby czas pracy zmniejszyć do 45 godzin tygodniowo i abyśmy mogli co tydzień korzystać z

wolnej soboty. Wzamian za to możemy przyjąć zmianę, polegającą na tym, iż w ciągu pięciu dni czas dzienny pracy będzie dłuższy i że będzie wynosił 9 godzin. Ale to wszystko w odniesieniu do dorosłych.

Natomiast młodzież w wieku od 14 do 18 lat powinna, naszym zdaniem, korzystać z większych uprawnień. Dzienny czas pracy nie powinien być dłuższy od ośmiu i pół godzin.

Możnaby zgodzić się na inne rozwiązanie. Niechby młodzież pracowała po 9 godzin dziennie, ale tylko przez 4 dni w tygodniu. Natomiast w ten sposób zyskanoby dodatkowo jeden dzień wolny od pracy, w którym możnaby przeprowadzić jej doksztalcenie czyto ogólne czyto zawodowe. W ten sposób możnaby kursy wieczorowe całkowicie znieść i zastąpić je nauką w dni wolne od pracy.

Takie rozwiązanie byłoby dalszym krokiem naprzód na drodze do zupełnego zakazu pracy dla młodzieży 14 i 15-letniej oraz do wprowadzenia nowych udogodnień dla doksztalcenia się pracowników 16 i 17-letnich.

## Czy dodatek dziecięcy będzie podwyższony i o ile ?

Już od dobrych kilku tygodni czytamy w prasie, że dodatek dziecięcy zostanie podwyższony. Jak te sprawy wyglądają?

Otóż rząd jest zdecydowany na to, aby podwyższyć dodatek dziecięcy mnie więcej o 4 procent. Ogólna suma, o którą w ten sposób będzie zwiększony budżet na odcinku dodatku dziecięcego, wyniesie 20 milionów florenów. Ale jest różnica zdań wśród grup politycznych co do tego, w jakim stopniu ta podwyżka ma być zastosowana do poszczególnych grup, korzystających z dodatku dziecięcego.

Według propozycji rządowej, do której to propozycji dołączył się syndykat pracowników katolickich (K.A.B.), dodatek dziecięcy miałby być podwyższony już od 1 października 1960 roku i to w sposób następujący:

1-sze dziecko z 72 ct na 75 ct dziennie = 3 ct.

2-gie i 3-cie dziecko z 79 ct, na 82 ct dziennie = 3 ct.

4-e i 5-e dziecko ze 106 ct, na 111 ct dziennie = 5 ct.

6-e i następne dziecko ze 117 ct na 125 ct dziennie = 8 ct.

Inna propozycja, wysunięta przez inne grupy, mieści się w tych samych ramach ogólnej sumy, ale w innym rozdziale:

1-e, 2-ie i 3-cie dziecko, jak powyżej dziennie o 3 ct.

4-e i 5-e dziecko ze 106 ct, na 110 ct dziennie o 4 ct.

6-e i następne dziecko ze 117 na 122 ct dziennie — o 5 ct.

Te różnice nie zostały jeszcze usunięte w chwili, gdy oddawaliśmy numer do druku. Można jednak już teraz przypuszczać, iż opóźnienie w załatwieniu tej sprawy spowoduje przedewszystkiem to, że dodatek ten nie będzie wypłacony od 1 października 1960 a dopiero począwszy od nowego roku.



# KRONIKA LUKSEMBURGA

## Z ROKU NA ROK

Gdy sięgniemy wspomnieniami do wydarzeń ubiegłego roku, zauważymy przede wszystkim, że szereg dobrych wiernych ludzi, których kochaliśmy i którzy nam byli drodzy, opuścił już nas. Zostali oni przez Stwórcę powołani do wieczności, gdzie nas oczekują.

Również i naszą organizację dotknęła śmierć pewnej ilości ludzi, wiernych kolegów, których nie zapomnimy. Zaczęli oni rok 1960 wraz z nami i aż do śmierci byli nam pomocni.

### ZDOBYCZE I TRUDNOŚCI

Rok 1960 przyniósł światu pracy spełnienie różnych żądań w dziedzinie polityki płac oraz w dziedzinie socjalnej.

Dla robotników z górnictwa i z hutnictwa weszło w życie orzeczenie profesora Riebena, które przewidywało podwyżkę płacy o 1 franka na godzinę. Mimo że ten riebenowski frank stanowił jedynie małą część żądań, robotnicy dowiedli swej dobrej woli i przyjęli to orzeczenie.

Związkom zawodowym udało się również osiągnąć i w innych dziedzinach życia gospodarczego znaczną poprawę bytu robotniczego.

Niestety zmiana roku zamąciła przyszłość kolegom z Ideal-Wiltz. Wstrzymanie produkcji skóry zmusza do szukania nowych możliwości zarobkowych dla załogi z Wiltz. Należy je znaleźć. Wprawdzie ze strony rządu i gminy miasta Wiltz podjęto duży wysiłek, aby powstałe problemy korzystnie dla robotników rozwiązać. Nie mniej jednak rok 1961 przynosi na tym odcinku duże trudności w związku z koniecznością przedstawienia się. Trzeba uczynić wszystko, co tylko możliwe, by pomóc załogom robotniczym z Wiltz w zapewnieniu im nowych miejsc pracy. W okresie przedstawienia się trzeba żądać, aby nie było strat zarobkowych.

### FONDS

#### NATIONAL DE SOLIDARITE

Rok 1960 przyniósł nam nową ustawę o powołaniu do życia Narodowego Funduszu Solidarności: „Fonds Nationale de Solidarite”. Chociaż nie da się o d r a z u urzeczywistnić normalnego funkcjonowania tej nowej instytucji, tak jak tego życzyłyby sobie zainteresowane osoby, to jednak pochodzi stąd, iż do tego Funduszu nadesłano bardzo dużo podań.

Do dnia 31 grudnia wpłynęło 20.000 podań. Znamienne jest to, że ci, którzy w parlamencie głosowali przeciw tej ustawie, obecnie stale robią reklamacje z powodu niedokonanych jeszcze wypłat. Życzymy, aby w ciągu bieżącego roku dało się zaspokoić wszystkich tych, którzy zgłosili się do Funduszu Solidarności i wyrażamy nadzieję, że rzeczywiście tak będzie, o ile naturalnie zainteresowani spełnią wymagane warunki.

### SPRAWY REPREZENTACJI I ORGANIZACYJNE

W roku 1960 miały miejsce nowe wybory do Kas Chorych. Chociaż w małym procencie spadliśmy w ilości uzyskanych głosów, to jednak nie doszło do zapowiadanej przez naszych przeciwników klęski. Nowo wybrani nasi przedstawiciele do Kas Chorych nie zaniebają niczego, by godnie zastępować interesy ubezpieczonych.

Święto nasze majowe niezbyt się udało, ponieważ 1 maj przypadł na niedzielę.

Jedynę poświęcenie sztandaru, jakie chrześcijańskie związki obchodziły w roku 1960 miało miejsce w Esch-Alzette. Zasługiwało ono na to, aby mu nadać szersze ramy.

W roku 1960 wzrosła nie tylko liczba naszych członków. Ale również i liczba naszych związków w L.C.G.B. podniosła się z 6 na 8. Do poprzednio istniejących sześciu doszły: 1. Związek emerytów (rentobiorców); 2. Związek pracowników umysłowych.

Z końcem ubiegłego roku została definitywnie powołana do życia Rada Gospodarcza i Społeczna, a to zgodnie z uchwałą Rządu z lipca ub. roku. Dajemy wyraz nadziei, wraz z całym światem pracy, że Rada ta wykona dobrą i praktyczną pracę.

### ZAGADNIENIA MIĘDZYNARODOWE

W dziedzinie międzynarodowej miało miejsce szereg spotkań i obrad, które zajmowały się głównie sprawami socjalnymi w ramach Wspólnego Rynku. Między innymi należy tu wspomnieć Kongres chrześcijańskiej federacji międzynarodowej robotników metalurgii, który odbył się w Luksemburgu. Ponadto miała miejsce Konferencja Europejskiej Organizacji Między-

narodowej Chrześcijańskiej Konfederacji Syndykatów, która obradowała w grudniu w Bonn.

Nasza Centrala Międzynarodowa, Konfederacja Międzynarodowa Syndykatów Chrześcijańskich, najstarsza międzynarodówka syndykalna, która mogła obchodzić 40-lecie swego istnienia poniosła przez śmierć swego długoletniego i cenionego prezesa, kolegi Gaston Tessier, dotkliwą stratę.

### CO W ROKU 1961?

Wiele pracy czeka nas w dziedzinie zawodowej w roku 1961. W odniesieniu do ciężkiego przemysłu, oprócz sprawiedliwego szarmonizowania płac, postawione będzie żądanie podwyżki płac dla rzemieślników oraz żądanie planowego skrócenia czasu pracy do 40 godzin w tygodniu. W innych gałęziach produkcji nasuną się zagadnienia umów zbiorowych oraz również i sprawa skrócenia czasu pracy.

Ważną sprawą w dziedzinie europejskiej, t.j. w ramach Wspólnoty Europejskiej sześciu, jest problem uprawnień pracowników wędrujących. Ma to nastąpić w toku bieżącego roku i prace odpowiedniej Komisji są już w toku.

Razem wzięwszy rok 1961 przysporzy nam wiele pracy. Miejmy nadzieję, że działalność nasza w roku 1961 zostanie uwieńczona dodatnim wynikiem w interesie wszystkich robotników i ich rodzin.

Luks.

### ABONAMENT ROCZNY

#### ZA „NASZĄ PRACĘ” — miesięcznik:

- we Francji ..... 3 NF 60 c.
- W Belgii i Luksemburgu 50 frs. b.
- w Holandii ..... 4 floreny
- w U. S. A. .... 1 dol.
- w innych krajach równowartość 1 dol.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza Praca” — 26, rue Montholon — Paris 9<sup>e</sup>.

Zgłoszenia z Belgii i Holandii na zaabonowanie pisma naszego można kierować również na adres: Section Polonaise C.S.C. — 29, rue St. Gilles — Liège. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto: CCP Nr 4224.70 - C.O.B. - Caisse Centrale des Dépôts - 129, rue de la Loi - Bruxelles. — Na odwrocie przekazu prosimy zaznaczyć: „pour le compte N° 71.653 de „Nasza Praca”.

Zgłoszenia i prenumeratę z Luksemburga prosimy kierować na adres: Władysław Wyrocik — 9, Impasse Glesemmer (Wallis Place) Luxembourg — Gare.



# POLAK NA OBCYZYNNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

## ZDOBYCZE SOCJALNE W 1960 ROKU

U progu Nowego Roku postaramy się jako starsi o rok doświadczeniem, rzucić myślą poza siebie i wyciągnąć wnioski z pracy zeszłorocznej.

Rok 1960 był dla Sekcji Polskiej rokiem pogłębienia i rozszerzenia działalności, a dla całej Konfederacji był rokiem zrealizowania szeregu punktów naszego programu rewindykacyjnego.

Nasza walka zagwarantowania tygodniowego zarobku dla robotników, oraz prawnego zabezpieczenia interesów robotników w chwili likwidowania przedsiębiorstw, została zrealizowana i to zostanie zapisane złotymi literami jako zwycięstwo roku 1960 w księgach Chrześcijańskiego Ruchu Zawodowego.

Nowym zwrotem współpracy między robotnikami a pracodawcami poprzez ich organizacje, był moment 11 maja 1960 r., gdzie został podpisany tzw. „accord paritaire” nazywany jeszcze inaczej „Paktem Socjalnym”.

Czy warto o tych rzeczach wspominać?

„Pakt socjalny”! — to kulturalna zdobycz umiejętności prowadzenia dyskusji między równymi sobie partnerami tzn. między robotnikami a pracodawcami. Dotychczas, gdy robotnicy chcieli zdobyć dla siebie słusznie należące się im korzyści, musieli uciekać się do groźby strajku i innych agresywnych środków, które kosztowały tak robotnika jak pracodawcę dużo wkładu materialnego, stawiając między obiema stronami barierę niezrozumienia, nieufności a czasami nawet nienawiści.

Nie przypominamy sobie żadnej zdobyczy, żadnej nowej ustawy, która byłaby daną samorzutnie przez pracodawców; jeśli została osiągnięta to z dużym opóźnieniem a nawet często w formie nie całkowitej: wyrwało się kawałek po kawałku!

Data 11 maja 1960 r. to całkowita zmiana formy. Trzeba ją jednak brać jako nowy eksperyment, który jeszcze nie wiadomo jakie da owoce. W każdym bądź razie robotnicy otrzymali gwarancje, iż przy dobrej koniunkturze gospodarczej otrzymają swój udział i będą traktowani odpowiednio w całości postępu socjalnego. Poza tym pracodawcy otrzymali zapewnienie od syndykatów, że na płaszczyźnie ogólnokrajowej będą im wysuwane nowe postulaty aż do końca 1962 r.

Wśród innych korzyści wynikających z

„Paktu socjalnego” podam dwie bardzo ważne a mianowicie: dodatek urlopowy (już zrealizowany w dodatku do 1/12 ogólnej sumy), oraz dodatki rodzinne (dyskusja jest już zaawansowaną nad podziałem jednego miliarda w podwyżce dodatków rodzinnych).

Na marginesie tej dyskusji są omawiane dwie tezy: socjalistyczna — większy dodatek na pierwsze dziecko; nasza — mniejszy na pierwsze i drugie dziecko, a większy na dalsze. W ostatniej chwili dowiedziałem się że socjaliści pójdą na kompromis, żądając już tylko symbolicznej podwyżki dodatku na pierwsze dziecko, o

ile i my cośkolwiek ustąpimy. Wobec czego C.S.C. wysunęło nowe propozycje.

Sądzę, że zdobycze C.S.C. byłyby liczniejsze, gdyby sytuacja ekonomiczna Belgii była lepszą i bardziej ustabilizowaną. Nie mniej C.S.C. może być zadowolone, że osiągnięcia wynikające z „Paktu socjalnego” są aż tak liczne i że wogóle do tego Paktu się doszło. Nie chwałac C.S.C. pragnę podkreślić, — gdyż prawdzie musi stać się zadość iż, większość, jeśli nie wszystkie inicjatywy które były wysuwane ze strony syndykalistów były zasługą syndykatów chrześcijańskich.

B. L.

## Dlaczego od tego nie zaczęto?

Po kilku tygodniach strajku dziennik „Le Peuple” ogłosił pod tytułem „Aby wyjść z impasu” tekst, podpisany przez przywódców socjalistycznych, politycznych i syndykalnych; tekst ten w sześciu punktach ujmuje żądania socjalistyczne, których przyjęcie mogłoby wyprowadzić kraj z trudnej sytuacji, w jakiej się znalazł.

Te punkty możnaby w skrócie tak ująć:

1. Danie większych uprawnień syndykatom w dziedzinie socjalnej.
2. Natychmiastowe zgłoszenie projektu prawa reformy skarbowej.
3. Uporządkowanie odcinka energii.
4. Wypracowanie planu ekspansji ekonomicznej całego kraju i ustanowienie specjalnego komisariatu planu, w którym oprócz czynników rządowych byłyby reprezentowane ośrodki gospodarcze i socjalne.
5. Wprowadzenie kontroli holdingów, niektórych banków, towarzystw asekuracyjnych i kas oszczędnościowych.
6. Stworzenie krajowej instytucji inwestycyjnej.

Wystarczyło czytać prasę syndykalną i informacyjną, wystarczyło raz na miesiąc przeczytać strony, przeznaczone w „Naszej Prasie” sprawom belgijskim, ażeby wiedzieć, iż wszystkie te sprawy były oddawna dyskutowane, opracowywane, przedstawiane członkom, militantom i szerokiej publiczności przez Chrześcijański Ruch Syndykalny.

Po wypracowaniu programów, Konfederacja Syndykatów Chrześcijańskich stała i konsekwentnie walczyła o ich realizację. Wszystkie punkty były przedstawione jeszcze świeżo na jesieniu w czasie Kongresu Konfederacji.

Co więcej, Konfederacja Syndykatów Chrześcijańskich zwróciła się do F.G.T.B. z propozycją stałego dyskusowania tych zagadnień celem wypracowania wspólnych propozycji i wspólnego ich realizowania.

W numerze styczniowym Naszej Pracy podaliśmy obszernie streszczenie przemówienia Prezesa Cool'a, wygłoszonego na październikowym Kongresie. Przedstawione tam są syntetycznie i żądania rewindykacyjne i propozycja wspólnej akcji.

Naprawdę, nie wiadomo dlaczego przywódcy syndykatów socjalistycznych narzucili masom pracowników tak wielkie poświęcenia, aby w końcu wystąpić z niemal identycznymi żądaniami.

Byłoby dużo lepiej, gdyby F.G.T.B. przyjęło projekt wspólnej akcji, o którym była mowa w liście Syndykatów Chrześcijańskich z dnia 5 listopada 1959 roku, akcji, która dążyła właśnie do zrealizowania żądań, niewiele różniących się od tych, jakie są ujęte w tekście przywódców socjalistycznych, o którym mówiliśmy na początku tego artykułu.

Ale żeby do tego doszło, to trzeba było mieć na oku rzeczywistą chęć realizowania tych reform, a nie mieć na oku względów wyborczych... których koszty poniosą w końcu robotnicy.



# Trzeba sprawy stawiać jasno!

Podczas zebrania delegatów Federacji dane słowo i złożony podpis muszą być uszanowane. Podczas strajku, zabrał głos Prezes Cool, który naświetlił tło strajku, przypomniał żądania Syndykatów Chrześcijańskich i poddał krytyce postępowanie przywódców F.G.T.B.

Oto kilka urywków z tego przemówienia.

## CHARAKTERYSTYKA STRAJKU

Ten strajk jest odległy o sto mil od obrotu interesów robotniczych. Ten strajk jest strajkiem nawskroś politycznym. Jego celem jest narzucenie siłą decyzji, które normalnie są w dziedzinie uprawnień rządu i parlamentu. Tym samym, stanowi ten strajk niebezpieczeństwo dla demokracji i jej instytucji, jak również zagraża wolnemu syndykalizmowi.

... ten ruch strajkowy ma tę cechę specjalną, że ucieka się do metod, które każda poważna organizacja syndykalna musi normalnie potępiać.

## CZY MOZLIWA W PRZYSZŁOŚCI WSPÓLPRACA ?

My nie życzymy sobie tego, żeby świat pracy wyszedł z tej walki osłabiony. My nie żyjemy żadnego nieprzyjemnego uczucia, my nie zachowujemy urazy, ale musimy jasno powiedzieć przywódcom F.G.T.B., że ciężko zawinili i że oddali oni złą przysługę robotnikom naszego kraju. F.G.T.B. musi powziąć decyzję jasną i wyraźną; musi zdecydować, czy chce być ruchem syndykalnym czy ruchem politycznym; czy chce poświęcić się pracownikom i bronić ich interesów zawodowych, czy też chce się posługiwać masami robotniczymi do manewrów w interesie partii politycznej.

Po strajku, pod pewnymi warunkami, my jesteśmy gotowi na współpracę z F.G.T.B. Zresztą, my czekamy ciągle na odpowiedź na nasz list z 5 listopada 1959 r. Niech mi będzie wolno powtórzyć to, co już powiedziałem na naszym ostatnim Kongresie C.S.C.: „W ramach programowości socjalnej, w ramach również naszego wysiłku nad realizacją wspólnego rynku, my pozostajemy zwolennikami współpracy syndykatów różnych tendencji, i żeby być bardziej konkretnym, — między F.G.T.B. i C.S.C.”

Ale to F.G.T.B. musi dowieść, że jest naprawdę syndykatem, oraz dowieść, że

jest bogatsza od Flandrii i że jest ona zdecydowana uwolnić się spod jarzma flamandzkiego.

... My jesteśmy gotowi nadal na współpracę z F.G.T.B. pod warunkiem, że Chrześcijański Ruch Syndykalny będzie uszanowany, że ta współpraca będzie lojalna i uczciwa, że będzie ona na usługach pracowników a nie na usługach jednej partii.

## FLAMANDOWIE I WALOŃCZYCY

My chcemy współpracować z F.G.T.B., ale pod warunkiem również, że pracownicy jednej części kraju nie będą podburzani przeciwko pracownikom drugiej części kraju, jak to robi obecnie waloński przywódca strajku a który jest jednocześnie zastępcą sekretarza generalnego F.G.T.B.

Na wszystkich mityngach mówił on o gnębieniu Walonii przez Flandrię. A podczas reportażu telewizyjnego, przeprowadzonego przez Radio-Telewizję Francuską, słyszeliśmy, jak Renard oświadczył, iż Flamandowie są niewątpliwie bardziej liczni od Walończyków, ale zato Walonia

jest bogatsza od Flandrii i że jest ona zdecydowana uwolnić się spod jarzma flamandzkiego.

To są słowa, raniące pracowników flamandzkich i niegodne w ustach kogoś, kto rości sobie prawo do reprezentowania belgijskiej klasy robotniczej.

... To nie jest teraz moment, wtedy gdy jesteśmy już na drodze do unifikacji rynku europejskiego, które pociągnie za sobą unifikację socjalną, aby przywódca syndykalny pozwolił sobie wystąpić z propozycją hasła rozłamu rynku belgijskiego, gospodarki belgijskiej i struktury socjalnej belgijskiej, — jako celu strajku.

## WYTYCZNA

... Proklamacja Biura C.S.C. kończyła się w następujący sposób: „Chrześcijański Ruch Socjalny, jest gotowy we współpracy ze wszystkimi organizacjami i z ludźmi dobrej woli, budować przy zachowaniu porządku i przy wzajemnym zrozumieniu się, lepszą przyszłość dla pracowników i ich rodzin.”

## Trochę danych o składzie ludnościowym

Strajkiem w Belgii interesował się niemal cały świat. Ale specjalnie śledzili jego przebieg sąsiedzi. W prasie francuskiej było stale wiele informacji o samym przebiegu strajku. Podawano do wiadomości stanowiska, zajęte przez F.G.T.B. jak i przez C.S.C. Ponadto było bardzo dużo zasadniczych artykułów, naświetlających podłoże gospodarcze i socjalne jak i trudności, wynikające ze współżycia dwóch różnych społeczności, Flamandzkiej i Walońskiej.

Katolicki dziennik „La Croix” ogłosił szereg ciekawych artykułów, naświetlających wszechstronnie ostatni konflikt.

Podajemy poniżej zaczerpnięte z jednego z tych artykułów informacje ludnościowe:

Przyrost naturalny ludności w części Walońskiej jest bardzo słaby. Jest on jednym z najsłabszych w Europie zachodniej. Dlatego też, pomimo iż Belgia, jako całość, wykazuje bardzo dużą gęstość zaludnienia, trzeba było się uciekać do

sprowadzenia po wojnie wielu rąk roboczych cudzoziemskich.

W Walonii ludność miejscowa liczy coraz większy odsetek ludzi starych. Zupełnie przeciwnie jest we Flandrii. Dlatego oblicza się, iż nie tak wiele lat potrzeba na to, aby Flamandowie osiągnęli liczbę 5 milionów, podczas gdy w tym samym czasie Walończycy będą liczyli niepełne 3 miliony.

Oto cyfry przyrostu naturalnego z r. 1958. Jeżeli weźmiemy liczbę urodzeń z roku 1958 i odejmiemy od niej liczbę zgonów, to otrzymamy następujący rezultat: na 1.000 dzieci było 797 flamandów, 53 brukselczyków; na część walońską, przypadło tylko 144 dzieci, z czego 131 z rodziców cudzoziemskich a tylko 13 z rodziców walońskich.

Są to cyfry, dostarczone przez Radę Ekonomiczną Walonii, która została stworzona po wojnie celem studiowania konkretnych zagadnień regionalnych, z wykluczeniem jakichkolwiek presji politycznych.





## Z ZAGADEK EKONOMII

Życie codzienne nastęrcza nam na każdym kroku tyle zagadek, że przeciętnemu człowiekowi coraz trudniej się zorientować z której strony go biją. Nie chcę tu już wspominać o takim

## KONKURS

Ogłaszamy konkurs za najszybsze i najlepsze rozwiązanie krzyżówek.

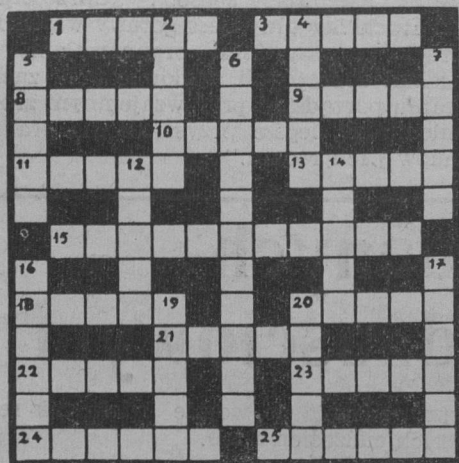
Nagrody w formie książek po trzeciej krzyżówce.

Ilość nagród zależy od ilości nadesłanych rozwiązań.

Rozwiązanie 1-ej krzyżówki — do końca lutego — należy nadsyłać na adres:

Nasza Praca  
26, rue Montholon  
Paris 9.

Nr. 1



## Znaczenie wyrazów

**Poziomo:** 1) kolejka podziemna; 3) harmoniczne brzmienie kilku dźwięków; 8) arka; 9) termin bridżowy; 10) budynek gospodarski; 11) prawe ramię delty Wisły; 13) rzemieślnik; 15) konieczność wyboru jednej z dwóch wykluczających się możliwości; 18) w mitologii rzymskiej bogini kwiatów i wiosny; 20) machina wojenna do burzenia murów, stosowana w średniowieczu; 21) ziemia zmarznięta nierówna; 22) litera grecka lub znana firma wyrobu zegarków; 23) inaczej strumień; 24) w mitologii greckiej kraina ciemności, cieni; 25) część ozdobna ubioru męskiego.

**Pionowo:** 2) „człowiek” — maszyna; 4) skóra drzew; 5) obraz religijny prawosławny; 6) znana firma piwa we Francji; 7) mowa pisana; 12) zawód artysty; 14) statek rzeczny, płaskodenny, podobny do galara; 16) ubliżenie, zniewaga, obraza; 17) bardzo rzadki i osobliwy przedmiot; 19) imię żeńskie; 20) zwierzę z gromady nieparzysto-kopytnych, żyjące w Ameryce Południowej i na półwyspie Malajskim, nos wyciągnięty w niewielką trąbę.

drobnym szczególe jak krzyżówka w „Naszej Pracy”, z której wynika że powieść pt. ULANA napisał Bolesław Prus. Ja dotychczas byłem święcie przekonany, że zrobił to Kraszewski. Niby drobna rzecz, a wygrana przeszła koło nosa.

Gorszą krzyżówkę mam jednak do rozwiązania w dziedzinie ekonomii. Tu już nie pomoże ani Prus, ani Kraszewski, ani artykuł ks. kanonika Nosala „Ekonomia liberalna czy planowana”, ani „Wspólny spacer” z samym naczelnym redaktorem „Naszej Pracy”, ani nawet skrypty z jubileuszowej 10-tej sesji szkoleniowej w Vaudricourt.

Chodzi o to, że w trzech gazetach, których absolutnie nie można posądzać o jednomyślność, wyczytałem czarno na białym, jakoby moja stopa życiowa wzrosła w roku 1960 o całe 4 procent. Jestem na ogół człowiekiem łatwowiernym, ale... co za wiele, to nawet Eisenhower nie przełknie, jak się pokazało na szczytowej konferencji.

U mnie od dłuższego czasu tak się dziwnie składa, że stale dostaję tę samą tygodniówkę. Z pobieżnych obserwacji zaś wynika mi jak na dłoni, że przed wzrostem mej stopy życiowej jakos lepiej się te pieniądze wydawało. W każdym razie przechodząc z kolegą obok kafejki nie musiałem udawać, iż szalenie mnie interesuje sąsiednia wystawa z damską bielizną.

A teraz? Zaczynam chodzić po znajomych aby pożyczyć — i to nie zdrowia, szczęścia i wszelakiej pomyślności, ale... 20 NF do soboty. Dochodzi do tego, że ludzie zamiast ogólnie przyjątego „jak leci?” witają mnie zwrotem „ile potrzebujesz?”

Jakiś czas usiłowałem sam rozwiązać tę zagadkę, ale szybko się zorientowałem, że nie da rady. Zwróciłem się więc do znajomego, który pięć lat temu uczęszczał na syndykalne „Dnie studiów”. Odpowiedział mi, że trzeba planować.

— Panie kolego! — odrzekłem. — Ja już planuję od dłuższego czasu. Gomułka przy mnie to wielki frajer. Ja mam wszystko zaplanowane na dobre parę tygodni naprzód. W przyszłą środę na przykład pożyczę forszę od sąsiadki z przeciwna, aby oddać dług sąsiadce z lewej strony. Za tydzień zwrócę się do byłej gospodyni, aby wyrównać rachunki z sąsiadką z przeciwna, za

dwa tygodnie ureguluję byłą gospodynię przy pomocy kolegi z wojska. Wszystko jest zaplanowane... szafa gra. Coprawda za każdym razem wzrasta wysokość pożyczek, ale...

— No dobrze — zapytał znajomy. — Ale co będzie później?

— Później — według przewidywań jednego z tygodników emigracyjnych — ma się odbyć rozkład międzynarodowego komunizmu, co pociągnie za sobą wzrost możliwości dla prywatnej inicjatywy. Zresztą to jest kwestia przyszłości, a mnie się w tej chwili rozchodzi o to, w jaki sposób moja stopa życiowa wzrosła o 4 procent.

Znajomy nie wiedział.

Poradzono mi wtedy zwrócić się do jednego faceta, którego kiedyś wyrzucano z posady za prowadzenie podwójnej buchalterii.

— Taki to na ekonomii będzie się znał — powiedziano.

Rzeczywiście jego informacje rzuciły na całą sprawę nieco więcej światła. Okazało się mianowicie, że trzeba być zorientowanym w statystyce.

— To jest tak — tłumaczył mój informator. — Jeżeli damy na to pan będzie pił przez rok czasu butelkę rumu „Jamajka” dziennie, a ja będę w tym czasie zachowywał całkowitą abstynencję, to pod koniec roku statystyka wykaże, że obydwaj jesteśmy nałogowymi alkoholikami, gdyż wypadnie na każdego po pół butelki.

— No, na dwóch to jeszcze jakoś wychodzi — potwierdziłem. — Ale Francja liczy jak by nie było 45 milionów mieszkańców w samej metropolii, a do zeszłorocznych statystyk wliczono jeszcze z pewnością czternaście krajów dawnej Wspólnoty plus Algeria. Szukaj tu tych moich 4 procent w takim tłumie ludzi.

Gość rozłożył bezradnie ręce.

Mógłbym jeszcze ostatecznie udać się do wróżki, ale wątpię czy nawet w kuli magicznej da się zauważyć wzrost mej stopy życiowej.

Trzeba będzie chyba zrezygnować z dalszych poszukiwań i machnąć ręką na całą sprawę.

Obawiam się tylko, że tegoroczne statystyki wykażą wzrost mej stopy życiowej o dalsze 4 procent. Co ja wtedy zrobię? To jest problem. Jak to mówią — wyjąć zęby i płakać. **BAJKA.**